

O psa musicie ją sami zapytać...

Wszystko zaczęło się, jak to często bywa, z miłości i pasji. Ona w Wrocławiu studiowała malarstwo i wiedziała, że nic innego, niż uprawianie sztuki nie interesuje ją w życiu. On z wielką pasją do nauczania historii i świadomością gospodarczego kryzysu w rodzinnej Hiszpanii, zdecydował się na przyjazd do Polski i pracę w korporacji. Gdyby jej nie spotkał, byłby absolutnie nieszczęśliwy. Do spotkania jednak doszło. Wkroczyła miłość i ważne decyzje. Między innymi ta, że pasja jest najważniejsza. Ona malować może wszędzie, on uczyć historii Hiszpanii jednak tylko w Hiszpanii. Najpierw zamieszkali w Maladze, teraz przenieśli się tam, gdzie jest jeszcze bardziej upalnie. Niemal pod sam Gibraltarc. Od kilku tygodni są po ślubie, a ta wystawa jest prezentem dla Ani na nową drogę życia.

Czy ten autobiograficzny wstęp był konieczny? Jest przecież w jakimś stopniu odzieraniem autorki z prywatności. Wydaje mi się, że był niezbędny, żeby zrozumieć i w pełni zachwycić się obrazami, jakie Ania pokaże w Xanadu. To najnowsze prace, które powstały na przestrzeni ostatnich dwóch lat. Są zapisem nieskrywanej wibrującej radości, niezwykłych emocji, jakie towarzyszą nam, kiedy odkrywamy miłość do drugiego człowieka, a także niezwykłej energii i podniecenia wynikającego z odkrywania nowego, nieznanego nam wcześniej kraju, jego kultury i krajobrazu.

Anna Nosowicz była zafascynowana Hiszpanią już wcześniej, starała się tam wyjeżdżać. Jednak być turystą, a zamieszkać w innym kraju, poznawać go do głębi i na co dzień, to jest zupełnie inny punkt percepcji. To doświadczenie oraz wszystkie inne życiowe historie ostatnich kilku lat bardzo wpłynęły na twórczość Anny. Jej kompozycje stały się jeszcze bardziej zdecydowane, można powiedzieć, że wręcz zdeterminowane. Jednocześnie zrównoważone i zbudowane, tak, że czujemy w nich pewność osobowości artystki, zarówno tę twórczą, jak i zwyczajnie osobistą.

Ania to silna osoba, która używając języka abstrakcji komunikuje się z nami w sposób jasny i klarowny. Nieprzypadkowy jest też tytuł wystawy. Hiszpańskie światło ma ogromny wpływ na najnowsze prace artystki, która rozjaśniła paletę, wybiera bardziej kontrastowe zestawienia barw i mniej oczywiste ich zestrojenia. Jej obrazy aż kipią energią. Odnajdziemy w nich to, z czym nam się Hiszpania kojarzy: ogrom kolorów; otwartość, gościnność, ale i porywczosć hiszpańskich charakterów; wszystkie smaki prostej, ale różnorodnej hiszpańskiej kuchni, bogactwo kolekcji sztuki od lat tworzonych w tym kraju, których tylko możemy Hiszpanom zazdrościć, krajobrazy z palmami, gwarne miasta i kilometry plaż. Tyle, że malarstwo Ani to nie jest ilustracja. To zapis jej emocji, notacja tego, co wchłania z otoczenia. Artystka umiejętnie przekłada na sztukę osobowości i doznania, które ją wzbogacają. Osadza je na kanwie bogatego i wyrafinowanego warsztatu malarskiego, który skrupulatnie przyswoiła na wrocławskiej ASP.

Jej historia prywatna pokazuje odwagę, ale nie brak jej też w życiu zawodowym. Anna Nosowicz wielokrotnie konfrontowała swoją sztukę z innymi artystami. Ma na koncie wygrane konkursy, otrzymane stypendia, uczestnictwo w rezydencjach. Bardzo świadomie buduje swoją karierę malarską, zarówno w Polsce, jak i w Hiszpanii. Determinacja, oryginalność jej sztuki i umiejętność „tłumaczenia” wrażeń na język artystyczny powodują, że spotkanie z jej obrazami jest przeżyciem niezwykłym. W tym wszystkim jest też jednak

bardzo delikatna. Wiele momentów kompozycyjnych jej prac zawiera finezyjne, drobne zderzenia abstrakcyjnych form lub bardzo delikatne podkreślenia koloru, które budują nieoczywiste, zaskakujące koncepcje. Trzeba być na nie otwartym, żeby zrozumieć i docenić też to, że Ania Nosowicz jest także tajemnicza. Nigdy do końca się przed nami nie otworzy, a jej malarstwo podlegać będzie wiecznej interpretacji, dzięki czemu nawiążemy z nim niekończący się dialog.

Agnieszka Gniotek